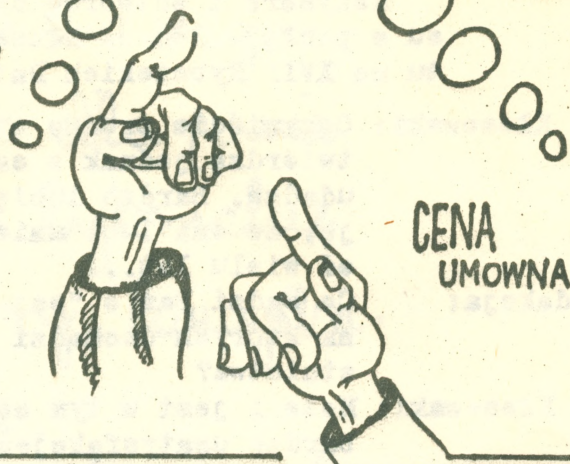


ODZA SŁUCHY



ORGAN WEWNĘTRZNY
(WYCHODZI NOCĄ)



CENA
UMOWNA

Rybnik 1986 09*28 Nr 1

INAUGURACJA XVII RYBNICKICH DNI LITERATURY

Byliśmy, widzieliśmy, było ureczyście i było wnieście. Prezydent Miasta Rybnika inż. Eugeniusz Szynik w ciepłych i serdecznych słowach powitał przybyłych Gości, obiecując pokazać Ziemię Rybnicką i mieszkających tu ludzi pracy. Wyraził również nadzieję, że kontakty twórców ze społeczeństwem naszego Miasta przyniosą w efekcie "bezcenne wartości i przeżycia artystyczne".

Kolejnym podniesłym momentem uroczystości, było wręczenie honorowej nagrody, Złotej Lampki Górniczej przyznawanej za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury i sztuki w mieście, regionie, województwie i całym kraju. Laureatem nagrody został wielce zasłużony pedagoga i artysta, wychowawca wielu pokoleń muzyków Profesor Karel Szafránek. Długo nie milknące oklaski, świadczą o szczerym i głębokim uznaniu dla osoby Laureata...

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego - Wojciech Brenowski wraz ze znanymi i lubianymi Krzysztofem Mater-

ną i Wojciechem Mannem, dokonali prezentacji obecnych na inauguracji ludzi pióra. Przypomnieli najnowsze poezje w dorobku naszych Gości. Brawa jak zawsze gromkie i szczere...

Niespedzianka - fragment "Kwiatów polskich" w wykonaniu Henryka Talara przywrócił i umocnił wiarę w potęgę słowa poetyckiego...

Uroczystość uświetniła komedia-farsa G. Feydeau-"Wiele hałasu o pchłę" w reż. Romana Kłosowskiego - Teatr SYRENA z Warszawy.



Nie czytaliście - to poklaskajcie

"Reżyseria interesuje mnie poprzez akterstwo"

ROMAN

KŁOSOWSKI dla CHODZĄ, SŁUCHY.

Reżysera i edtwórcę dwóch ról w komedie-farsie "Wiele hałasu o pehłę"- Romana Kłosewskiego zapytaliśmy o wrażenia z pobytu na XVII Rybnickich Dniach Literatury.

R. Kłosewski: Oczywiście trudne mi oceniać coś co się dopiero zaczyna, twierdząc jednak z całym przekonaniem, że na pewno się uda. Bardzo lubię tu być, lubię tę publiczność i czuję, że ona lubi mnie. Zawsze chętnie tu przyjeżdżam, już od wielu lat...

Redakcja: Co sądzi Pan o "sejuszku" pisarzy z aktorami, o imprezach, na których dochodzi do bezpośredniego kontaktu, współuczestnictwa?

R. Kłosewski: Może i jest w tym coś "większego", ja prywatnie czuję się bardzo usatysfakcjonowany tym spotkaniem. Wielki to honor dla mnie osiąść obok "mojego" ministra z czasów młodości. Mocne są te stare sentymenty...

Redakcja: Czy farsa G. Feydeau ma prawo scenicznego bytu bez Romana Kłosewskiego?

R. Kłosewski: Jeżeli zostanie dobrze zagrana, to tak. Jeżeli w pytaniu jest komplement dla mnie, to cieszę się, że moja praca przetrwała się na coś. Sztuka ta ma ogromną tradycję sceniczną, grali w niej wielcy aktorzy m.in. Olivier... Tę redsaju utwory sceniczne muszą być d o b r z e grane, jest to przecież "maszynka do grania"...

Redakcja: ... która breni się wyłącznie poprzez dobre akterstwo?

R. Kłosewski: Tak.

Redakcja: Czy czuje się Pan bardziej aktorem czy reżyserem?

R. Kłosewski: Reżyseria interesuje mnie poprzez akterstwo. Przecież aktorem jestem już 33 lata a reżyserem dopiero 20 lat. Dotychczas najczęściej reżyserowałem dramaty, w których nie grałem, nie lubię grywać u siebie. Aktor musi mieć "lustro"; ktoś go musi oceniać, obserwować. Farsa jest znacznie trudniejsza - wymaga autentyzmu.

Redakcja: Kiedy i w czym będziemy mogli Pana znów zobaczyć?

R. Kłosewski: Jeśli tylko zdrowie mi pozwoli to zobaczycie, ponieważ uprawianie tego zawodu stanowi taką frajdę, że zrezygnować z tego nie można...

BRONOWSKI and KŁOSOWSKI



o wotustu

-Panie Romanie

niech Pan TUI stanie.



Gazeta idzie jak woda.

powiedzieli-napisali

W życiu powtórka się —
czasem — coś dobrego.
Tym dobrym dla mnie
są — także — Rybnickie
Dni Literatury. Pomysłka.
Rybnickanie.

St. Horak

ST. HORAK

specjalnie dla
Redakcji CHODZA SZUCHY.

Redakcja: Prosimy o refleksję na temat RDL, wiemy wszak, że zalicza się Pan do grona wypróbowanych przyjaciół tej imprezy.

A. Żak: Nie czuję się gościem na RDL czuję się z tą imprezą mocno związany, towarzyszę jej od początku i to nie w roli zapraszanego gościa, współuczestnika. Byłem członkiem klubu KONTAKTY i tu zdobywałem pierwsze literackie doświadczenia. Zapraszaliśmy do Rybnika starszych kolegów po piórze i w kontaktach z nimi szukaliśmy potwierdzenia sensu swoich początkowych działań literackich. Obecność na RDL traktuję jako powrót.

Red: Jak ocenia Pan obecną formułę imprezy?

A. Żak: RDL zmieniają swoje oblicze wraz ze zmieniającymi się warunkami i sytuacją ogólną. Pierwsze Dni, organizowane przez grupę aktywnych, młodych twórców, adresowane były do wąskiego grona odbiorców o skonkrety-

zowanych potrzebach artystycznych. Z czasem zredukowały się, zmieniły charakter, stały się elbrzymią imprezą, podczas której odbywa się ponad setka spotkań autorskich. Obrosły w towarzyszące imprezy artystyczne. Jest to już "instytucja" niebliska metrykalnie, a jej zakres równy jest jej randze.

Red: Czy nie kręci się Panu w oku żeczka za dawnymi czasami KONTAKTOW?

A. Żak: Każda generacja tworzy własne formy aktywności i własne środki. Osobiście cieszę się, że RDL nie przechwycili w swoje ręce działać, że pozostały w rękach twórców.

Red: Dziękujemy za rozmowę.

Pisarze to tacy ludzie, którzy lepiej napiszą o tym, na czym kto inny zna się lepiej od nich.

Jan Keprewski

o wojtusku

PLACZ WOJTEK W ROWIE
NAD STANEM KULTURY
NIE PLACZ BO SA PRZECIEZ
DNI LITERATURY



SZEF kuchni poleca.

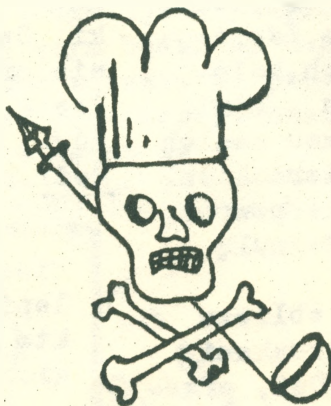
- zdrowy śmiech w programie pt. "W czwartym wymiarze" w wykonaniu kabaretu Łoża 44 z Lublina.
/29.09.86r. godz. 16.30 i 19.00/
- koncert poezji prezentowanej przez Henryka Talara, który podobno zerwał z mafią i zaczął się uczciwym zarabianiem na życie.
/29.09.86r. godz. 20.00/
- chwilę refleksyjnej zadumy w trakcie słuchania melodramu pt. "Bal u Salemana" w perfekcyjnym wykonaniu Ireny Jun.
/29.09.86r. godz. 21.00/
- "Wspomnienia z izby otrzeźwień" - nie wiemy do czego zmusza nas w swoim programie Krzysztof Daukszewicz, natomiast tytuł zmusza do refleksji nad własnym sposobem na życie.
/29.09.86r. godz. 22.00/

SZEF
OKT.

KUCHNI

odradza:

- lekceważyć Redakcję
- drażnić kierownika transportu/od tego jest Redakcja/
- spóźniać się na spotkania
- wychylać się
- pić wodę (nieprzegotowaną)



DANUTA ŚWIERCZEK
stwierdza, że
gośćmi byli:

Iza Gredowska
Stefania Gredzieńska
Jan Górec-Resiński
Gerard Górnicki
Ryszard Hajduk
Zdzisław Hierowski
Małgorzata Hillar
Tadeusz Hołuj
Stanisław Herak
Jan Huszcza
Jarek Iwaszkiewicz
Kazimierz Iwesse
Elżbieta Jackiewiczowa
Henryk Jasieczek
Tadeusz Jasiński
Mieczysław Jastrun
Wiesław Jazdżyński
Ryszard M. Jedliński
Eugeniusz Kabato
Anna Kamińska
Adam Kaska
Julian Kawalec
Wojciech Kawiński
Ludwik Jerzy Kern
Tadeusz Kijonka
Zenon Klemensiewicz
Maria Klimas-Błaszutowa
Andrzej Kenieczny
Janusz Keniusz
Lech Kenopiński
Jan Keprowski
Jerzy Kerczak
Stanisław Kesidowski
Stefan Kesicki
Urszula Koziół
Kazimierz Koźniewski
Janusz Krasinski
Zbigniew Kubikowski
Beno Kuciank
Bogusław S. Kunda
Czesław Kurczyna
Jalu Kurek
Czesław Kuriata
Celestyna Kwieceń
Józef Lenart
Ryszard Liskewacki
Kite Lerene
Jerzy Levell cdn.

Lansujemy

jestem wyznawcą kultu

do świąt zadusznych przytroczone wyznanie
jak grzyb rośnie i usycha w re-waler skrytebóstwa

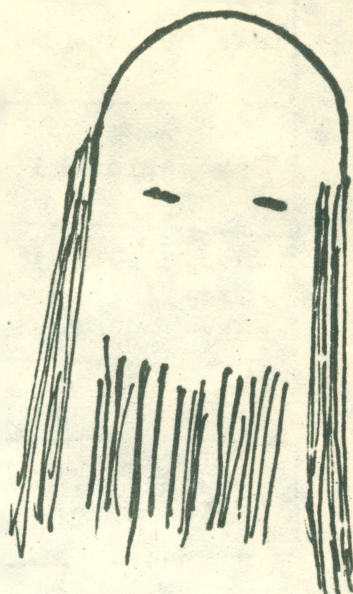
są dla nas paznokcie wspinaeską ucieczką
z głębokich komór
ryleem na ścianie w taksówce XAT

nienawisć zanika na serca ostrzu
wzorerajsze dzisiejsze dobre na skraju
choć nie o klaszterze czy pegeerowskiej osadzie
poniżej

tak głośno
choć zatopieni szukamy droge śmiesznych metaki
u boku

jestem wyznawcą kultu

choć trudne uwierzyć w sierotkę marysię
i jej maleńkich obywateli



Jarmark

Różności

Jarmarki Różności organizowane są przez Teatr Ziemi Rybnickiej od kwietnia br. Obecny zorganizowany z okazji XVII RDL był jarmarkiem specjalnym i stanowił bardzo atrakcyjny punkt programu. Jak zwykle zjawili się na nim stali bywalcy. Byli więc kolekcjonerzy monet, staroci, płyt gramofonowych, książek i walerów filatelistycznych. Byli artyści rzeźbiarze i malarze, którzy swoje prace wystawili na sprzedaż. Największą uwagę potencjalnych klientów absorbowały keniakowskie koreniki mistrzynie zrobione dłońmi i fantazją Marty Karatek i Bogumiły Kliś. Spośród wszystkich stoisk najłatwiej wyłowić można było te obsługiwane przez artystów ludowych w strojach góralskich czyli Marię i Mieczysława Tutajów, ze Szczyrku. Nie jeden miłośnik sztuki ludowej chciałby mieć w swoich zbiorach fraszki i światełki druta M. Tutaja czy też obrazy na szkle malowane przez jego żonę. Komercjalizmem zalatywało

nieco od biżuterii z kości słoniowej jednak ilość oglądających i kupujących wyroby Andrzeja Malea z Ustronia w zupełności tłumaczy taki właśnie styl. Odnotować również należy zainteresowanie akwarelami Andrzeja Rosa z Jastrzębia Zdroju ceramiką artystyczną garniarza ze Strumienia Emericha Krzempka oraz rzeźbami Henryka Szczotki z Żer i Urbana Piechula z Ciska. Ogólnie rzecz traktując zainteresowanie Jarmarkiem Różności było spore jednak w wielu przypadkach zbyt umowne ceny uniemożliwiały zwiedzającym obcięcie finansowego mecenatu nad ludową twórczością. Poglądać jednak było warto. A że był to naprawdę jarmark różności niechaj zaświadczą klienci, którzy kupili marty i rewerki dla dzieci oraz ci którzy zastanawiali się czy swojej kolekcji zegarów nie powiększyć o najnowszy typ zegarka elektronicznego. Jeśli do tego dodamy kiermasze książek Domu Książki i PUPIK "BUCH", wystawę Wydawnictwa "Śląsk" oraz możliwość uzyskania autografu znanego pisarza wniosek nasuwają się same.

ŻYCIE 1/2 LITERACKIE

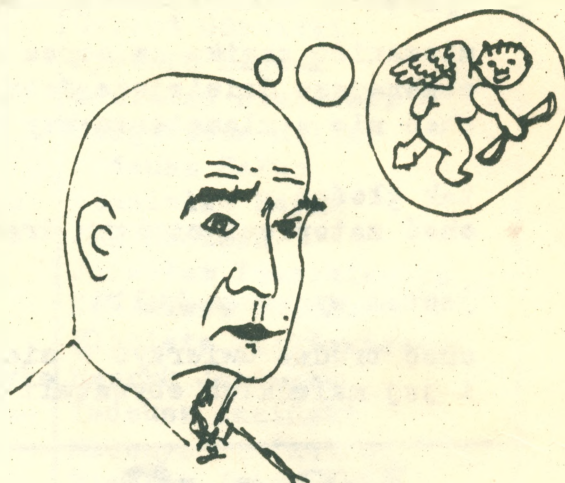
Włodzimierz Sekerski - Fajnie, prawdziwie, wspaniały kontakt.
Te są wielkie Dni...

Jan Keprowski - Niech żyje Sekerski, zwłaszcza, że ma z czego...

Chodzą słuchy, że Tadeusz Śliwiak
wznowił pertraktacje z kołami zbli-
żonymi do teatru...

Chodzą słuchy, że w Kamieniu naj-
lepiej czuje się Wiesław Myśliwski

Jan Keprowski - Dobre są krótkie
kazania i długie
kiełbasy



Chodzą słuchy, że na nocnej zmianie z 28 na 29 września br. załoga
kopalni Berynia powiększyła się o
dwóch junaków w wieku produkcyjnym.
Natomiast w hotelu OLIMPIA wśród
osobowości ujawniono manko.

Chodzą słuchy, że używany dotychczas
w KWK Berynia materiał wybuchowy
"metanit", zastąpiony został przez
MATERNIT, który najtwardsze skały
kruszy na Manę.

Tadeusz Kijański prosił Łysiaka
żeby uśmiercił matkę...

/ herrrer - Talar/

NUMER ZAMKNIĘTO
1986.09.29
Godz. 8.20.



↑ SECESJA

KOLEGIUM NIC.

Redaguje kolegium w składzie: Jerzy Srebrny,
Piotr Skerupa, Ireneusz Tatarczuk, Danuta Świerczek,

Współpracują: ochotnicy, najemnicy i maszyna marki
ŁUCZNIK.